

/ CZWARTY WYMIAR

Chodzi o twórcze, świadome życie, poza przymusem utartych schematów i presji skomercjalizowanego społeczeństwa. Chodzi o wolność, miłość, afirmację i wyzwolenie. Nowy rodzaj duchowości otwartej na wszystko.

TEKST I FOTOGRAFIE: MARCIN PINIAK



Camden Town Market - alternatywa na sprzedaż. Rynek stylów życia. Żyjąc tutaj możesz być, kim tylko chcesz. Oferta jest bogata, wręcz przytłaczająca. Dziesiątki straganów, sklepów, stoisk, salonów. Kontrpropozycja dla nudnego świata szarych ról, despotycznych trendów mody i drobnomieszczańskiej mentalności. Miejsce dla ludzi wyglądających inaczej. To widać od razu. Image. Podkreślenie swojej indywidualności. To jest ważne. Image to biznes. Sprzedawcy na Camden wiedzą o tym i mają w swoim asortymencie najbardziej oryginalne ubiory, dodatki i gadzety dla ludzi underground'u. Tu nie jest tanio. Bycie innym niż wszyscy ma swoją cenę.

Zaraz przy stacji metra możesz spotkać typa w białym prześcieradle z napisem „Jezus żyje”, kilka kroków dalej punk z ogromnym napisem na skórzanej kurtce „F...k system” stoi z reklamą butów. Dalej zakapturzona postać zapyta cię dyskretnie, co potrzeba do palenia. I nie chodzi o papierosy bez akcyzy. W drodze przez market usłyszysz dziesiątki głosów skierowanych do ciebie, dostaniesz stertę ulotek i propozycji. Tatuáže, masarże, medytacje, gazety, karczidła, afirmacje, kolczyki, buty, narkotyki. Dla każdego coś miłego. Coś oryginalnego. Coś na miarę potrzeb. Popyt tworzy podaż.

Koń trojański

Pod adresem 250 Camden Hight Street zaraz przy kanale Camden Lock ktoś wręczy ci ulotkę o nowej alternatywie na Camden. Inspiral lounge - nowo otwarte rewolucyjne miejsce - będące skrzyżowaniem klubu, kafejki, restauracji na miarę dwudziestego pierwszego wieku. Miejsce inne niż wszystkie. Globalna fuzja stylów. Nowy rodzaj postrzegania rzeczywistości. Inspirowanie nowym stylem życia. Wegetariańska i wegańska kuchnia, organiczne produkty zdobywane na rynku lokalnym, darmowy Internet, miejsce dla dzieci, przestrzena elektroniczna muzyka, performance, multimedia, dyskusje i projekty artystyczne. W myśl maksymy: „Myśl globalnie, działaj lokalnie”.



Jak mówi Dominik człowiek, który zainicjował to miejsce - ma to być rodzaj „konia trojańskiego” wewnątrz systemu, który ma „zarażać” innych nową wizją rzeczywistości i stylem życia. Dominik mieszka w Londynie wiele lat, przez ten czas wraz z przyjaciółmi konsekwentnie realizuje alternatywne projekty, które składają się na wspólną wizję „kreowania swojej własnej rzeczywistości”. Chodzi o twórcze, świadome życie, poza przymusem utartych schematów i presji skomercjalizowanego społeczeństwa. Chodzi o wolność, miłość, afirmację i wyzwolenie.

Nowy rodzaj duchowości otwartej na wszystko. To medytacja w ruchu ciała podczas tańca, to świadome zdrowe odżywianie, to dzielenie tej samej przestrzeni w twórczy, radosny sposób. To odkrywanie drzemiących w nas potencjałów. To miejsce powstało z pasji i wysiłku wielu ludzi, którzy wierzą, że ludzkość osiągnie wyższy poziom świadomości. Era Wodnika. Wyrocznia Majów. Medytacja.

Kosmiczne uniwersum, którego jesteście częścią. Wszystko jest całością. Cykl, w który wprzęgnięta jest każda indywidualna świadomość. Proces zmiany postrzegania wymiarów rzeczywistości. Skostniałe systemy pełne dogmatów nie zdają już egzaminu we współczesnym świecie. Człowiek potrzebuje nowego rodzaju duchowości. Podobno teraz żyjemy w bardzo wyjątkowym czasie. Te wszystkie kwestie porusza Marcin, który w Inspiral lounge zaprojektował i zajął się wykonaniem drewnianych mebli. Od dziesięciu lat w Anglii, gdzie odnalazł ludzi podobnych sobie.

Ludzi myślących inaczej. Jego życie to praca przy projektach alternatywnych, muzyka, podróże. Jest Polakiem, może kiedyś wróci do kraju. Póki, co tutaj jest jego miejsce i rola do spełnienia. Stolarskim ołówkiem rozrysowuje układ planet, który dopełni się za pięć lat. Dokładnie 21 grudnia 2012 roku. Podobno wiele niezależnych źródeł podaje ten sam czas. Wtedy wszystko się zmieni. Wejdziemy w czwarty wymiar.

O tym mówi Wyrocznia Majów i na tej dacie kończy się ich kalendarz. Marcin jest zdania, że pomimo tego, iż w owym czasie zajdzie wiele zmian fizycznych, ponieważ ziemia zacznie się obracać w odwrotnym kierunku, a bieguny odwrócą się nasze przetrwanie zależy od rozwoju świadomości. Chodzi o to, aby ludziom uświadomić, że nasze życie podlega kosmicznym procesom. I jeden z tych procesów właśnie dobiega końca. I aby przetrwać musimy zacząć myśleć i żyć inaczej. W tym wszystkim chodzi właśnie o to, aby pokazać, że to jest możliwe. Taka jest rola Inspiral.

Model organiczny

Każda z osób zaangażowanych w ten projekt ma możliwość artystycznej i duchowej ekspresji. Może zrealizować swój autorski projekt i wnieść swój udział w wspólną pracę „zmiany postrzegania rzeczywistości”. Każdy odpowiada za inny fragment całości. Ktoś zajmuje się jedzeniem, inna osoba projektami artystycznymi i tak dalej. To jest konkretna praca. Dominik jest bardzo dobrym menadżerem. To człowiek przytomny, skoncentrowany i konsekwentny. Myślenie o tylu rzeczach w jednym czasie jest bardzo trudnym zadaniem.

Mówi, że piękne jest to, że idea zmienia się w rzeczywisty byt, staje się czymś realnym. Tak było z tym miejscem. Wiele tygodni intensywnej pracy i oto finał. Jutro otwarcie. Wszyscy siadają w kole na środku sali. Zmęczeni, niewyspani. Jeszcze dużo pracy. Wiele spraw do załatwienia. Jednak w tej chwili krótki moment refleksji i medytacji. Udało się. To, o czym rozmawiali, cała ta faza przechodzenia z abstrakcji w rzeczywistość stała się faktem. Nadszedł czas działania. Pokazania innym, że alternatywny świat jest możliwy. Istnieje tuż za rogiem, a nie w książkach, świątyniach i instytucjach. Alternatywa to ludzie.

Johanna przyjechała z Australii, na czas remontu kafejki stała się dekoratorem, choć mówi, że robi to pierwszy raz wychodzi jej to nadzwyczaj dobrze. Pracuje za trzech, pełna werwy i energii. Wspomina o świętym miejscu Aborygenów o największym na świecie monolicie Awers Rock znanym pod nazwą Uluru. Miejsce to znajduje

się w centralnej Australii w pobliżu Alice Springs. Opowiada o niesamowitej energii tego miejsca. Szanuje wolę Aborygenów, którzy proszą żeby na nią nie wchodzić. Podczas, gdy tłumy turystów ignorują ten zakaz jej wystarczy poczuć moc Uluru przytulając się do jego zbocza. Ludzie stracili kontakt z wszystkim wokół.

Teraz dopiero czujemy konsekwencję dominacji ludzkiego ego nad planetą. Cena zerwania więzi z odwieczną całością to katastrofalny stan środowiska naturalnego i chaos, jaki nas otacza. Johanna oznacza pojemniki do recyklingu odpowiednimi napisami dla rodzaju odpadków. To ważne. Tak samo ważne jest jedzenie. Kupujemy tyle rzeczy drogich, z których w zasadzie prócz zaspokojenia próżności nie ma żadnego pożytku. A nie dbamy o to, co dla nas w zasadzie najważniejsze. O pokarm i energię zawartą w nim.

Bez chemii, ulepszaczy i upiększaczy. Proste zdrowe jedzenie. Peter gotuje od siedemnastu lat i jest zdania, że to, w jakim stanie świadomości gotujesz ma wpływ na jakość jedzenia. Jest pomysły na to by jedzenie było dostosowane do rodzaju muzyki, czy performance. Gotowanie to jego pasja. Półtora roku był w Tajlandii i tam uczył się egzotycznych specjałów. Jest szefem kuchni. Jedzenie ma być mocnym punktem w Inspiral, ponieważ jest bardzo ważne dla naszego samopoczucia. Choć produkty organiczne nie są tanie, to jednak stanowi to inwestycję w zdrowie.

Chodzi również o wspieranie lokalnego rynku, a nie anonimowych globalnych producentów, którzy ilość stawiają ponad jakość. Podobnie Dominik ceni jakość a nie ilość. Ważne jest, aby stworzyć pozytywną atmosferę, dać przestrzeń. Chodzi o organiczne współdziałanie ludzi, dla wspólnego pożytku. Takie są intencje.

Dzień otwarcia. Tłumy. Jedzą, piją, tańczą, rozmawiają. Jak wszędzie w Londynie. Brak miejsca. Kiedy wszyscy chcą się dobrze bawić staje się to trudne. We wnętrzu „konia trojańskiego” huczy muzyka, stukają widelce, pracują szczęki. Toczą się ważne, mistyczne rozmowy. Świat ludzi szczęśliwych, mających cel i sens życia oraz perspektywę przejścia w inny lepszy stan.

Za murami „Troja” z pajęczynami ulic, dudniąca pośpiechem kroków. Bezdomny prosi o papierosa, roznegliżowane nastolatki pod klubami śmieją się histerycznie. Samotny mężczyzna szuka miłości. Policjant przeprowadza rewizję. Wyją syreny, w oknach błyszczą ekrany telewizorów.

Na stacji metra mały chłopiec ze łzami w oczach patrzy na leżącego na ziemi pijanego Świętego Mikołaja.